

1621

49.824

ROK II.

CZERWIEC, 1914.

WICI

Organ Komitetu Obrony Narodowej
w Ameryce.



Wolność! Równość! Niepodległość.

WYZWOLENIE

WSZYSTKO
PRZEZ
LUD

DLA
LUDU



Tygodnik Ludowy, Polityczno - Społeczny,

poświęcony sprawom Narodu Polskiego

W mieście Chicago, w tej największej osadzie polskiej na Wychodźstwie, grono postępowych i gorących patriotów zorganizowało się w Towarzystwo pod nazwą "Wyzwolenie" w celu założenia i wydawania pisma, pisma dobrego i niezależnego od wszelkiej frymarki politycznej i społecznej, pisma o kierunku wybitnie niepodległościowym i ludowym, które będzie naprawdę wiernie służyć ludowi i jego interesom. Takim pismem jest i będzie

"WYZWOLENIE"

UWAGA! Do 1 go października r. b. wychodzić "Wyzwolenie" raz na miesiąc, od 1go października wychodzić będzie regularnie co tydzień.

25c Prenumerata do 1-go Października r. b. 25c

Już wyszły dwa numery, pierwszy za miesiąc kwiecień z powodu rocznicy Bitwy Racławickiej, drugi za miesiąc Maj, poświęcony rocznicy Konstytucji 3-go Maja i tygodniowi Święta Niepodległości.

Kto nadesłże 25 centów otrzyma pierwsze numery pocztą i dalsze do 1go października.

Kto zdobędzie 10 abonentów po 25 centów otrzyma w nagrodzie piękny obraz kolorowy Herb Polski.

Prosimy adresować:

"WYZWOLENIE"

1148 Milwaukee Ave., Chicago, Ill



Wiel

Organ K. O. N.

Pod Redakcją

AL. DĘBSKIEGO.

Nr. 3.

CZERWIEC, 1914

Rok II.

Cena egz. 5c.

Adres Redakcji: 945 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.
(ROCZNIE 60c.)

Cena egz. 5c.

Na co idą nasze pieniądze?

Odpowiedź na to pytanie podaje zamieszczony w tem miejscu drzeworyt. Widzimy na nim oddział strzelców polskich w Galicyi z dowódcami na czele. Jest to wojsko, wojsko prawdziwe, wyćwiczone w obrotach wojskowych, władające bronią nie gorzej od najlepszych wojsk regularnych, karne, zaprawione do marszów i obeznane z warunkami bojowymi, o ile to można było osiągnąć za pomocą ćwiczeń i manewrów. Wojsko to jest takim, jakim je opisujemy; bo tak świadczą o niem w swych urzędowych dokumentach specjaliści wojskowi austriacy i francuzy. To samo myślą o niem i wojskowi rosyjscy i niemieccy; tylko ci o niem publicznie jakoś nie piszą i nie mówią, bo ciężko im przyznać, że Polska już ma swe wojsko. Ta sama Polska, która w wieku XV-ym miała najlepsze na świecie rycerstwo, w wieku XVII-ym najlepszą jazdę, na schyłku wieku XVIII-go i na początku XIX-go najlepszą piechotę (patrz Olszynkę pod Grochowem i most w Ostrołęce), a która upadła, bo miała tego wszystkiego za mało, chociaż od niej tylko samej zależało mieć ile było potrzeba. Ta sama Polska, która później stała się pośmiewiskiem narodów, gdy przestała tworzyć dobrą jazdę i jeszcze lepszą piechotę, a zaczęła grać, śpiewać, gadać, no i pić — wszystko dla dobra Ojczyzny. No i przekonała się Polska nareszcie, że to wszystko nie zda się psu na budę i zabrała się na nowo do robienia dobrej piechoty i dorobiła się już na niej w ciągu dwóch lat przynajmniej tyle, że już nikt z niej

nie szydzi, a wszyscy się zajmują jedną tylko kwestyą: kiedy i do kogo ta piechota będzie strzelać. A ci, którym się nie chce, aby tej piechoty było dużo i aby we właściwym czasie strzelała

Oddziały drużyn strzeleckich na ćwiczeniach pod Krakowem.



ona w stronę Moskale, w którą strzelał ze swych dział Kościuszko pod Maciejowicami, ci, nie mogąc już nic więcej wymyślić, przeczą istnieniu tej piechoty i wrzeszczą po szynkach, alboli i po gazetach: "Na co idą nasze pieniądze"?

A spytajcie się jeden z drugim, wy, co nam nie wierzycie, lub udajecie, że nie wierzycie, pierwszego lepszego sztabowca rosyjskiego, albo, jeżeli nie macie do nich dostępu, to chociażby pana Mieńszykowa z Nowego Wremieni. Ci wam pod dobry humor powiedzą, na co idą nasze pieniądze. Oni już policzyli wszystkich strzelców polskich, wiedzą, gdzie stoi który oddział, kto gdzie komenderuje, ilu będzie potrzeba dońskich kozaków, albo chłopów astrachańskich w carskie ubranych mundury, na każdego jednego strzelca polskiego z Galicyi, albo z Ameryki. Oni wiedzą, bo wiedzieć muszą, bo to ich powinność znać nieprzyjaciela. A jak traficie na prawdziwie wesołego Moskala i dobrze mu pałkę zalejecie szampanem, to gotów wam jeszcze powiedzieć pod sekretem nie tylko na co idą nasze pieniądze, lecz nawet na co idą pieniądze carskie, te, które rząd rosyjski stał i szle do Polski, aby tam robić drugą Targowicę, aby bez wojny niszczyć i dezorganizować wyśiłki ludzi najlepszych w Narodzie Polskim, aby Polska nie miała wojska, lub miała go tak mało, jak ongi za Kościuszki i za Trauguta.

Ale mniejsza o to. Niech tam sobie pytają tacy i owa-cy, na co idą nasze pieniądze. Lud nie pyta. On wie, ile dał i daje, na co daje i co ma za to; on już zna swoje wojsko, swych obrońców, swe dzieci najmilsze.

Gdy idzie oddział strzelców ulicami Krakowa, Lwowa, a choćby i Pacanowa, lud bieży za nim, czapki zdejmując, słowem serdecznie wita, błosławia tym przyszłym czwartakom, a dumnie dokoła siebie spogląda, jak spoglądały niegdyś syny i wnuki piastowe na swoje rycerstwo.

A u nas? Widziałem i tu na ziemi amerykańskiej strzelców polskich, dzielnie idących w zwartym szeregu, pod bronią, na obchód, lub na manewry. I tu jaki taki jeden z tysiąca, zdjął czapkę i wionął nią nieśmiało ku zbrojnym szeregom. Ale reszta? Jedni gapią się bezmyślnie, nie rozumiejąc co się to dzieje; inni szyczą po cichu i przedrwiwają, a kamieniem nie rzucą jedynie dla tego, że to niebezpiecznie. Tacy też wiedzą, na co idą *ich* pieniądze. Na wódkę kiepską i jeszcze gorsze piwo w niezliczonych szynkach, a czasem na gazetę, jakiejby się sam Moskal nie powstydział.

Lecz i u nas ma się ku lepszemu. Wieje wiatr od Wawelu, zawiewa od Karpat. I u nas dużo już jest takich, co nie pytają, na co idą ich pieniądze, a dają i dawać nie przestaną, bo wiedzą, co się za ich grosze robi w Ojczyźnie. A byłoby takich więcej o, bardzo wiele więcej, gdyby nie te wszelakie z piekła rodem nasienie, co, nic nie dając, wznosi oczy do góry i głosem przepitym na wszystkie tony wyśpiewuje: Na co idą nasze pieniądze?

T. SIEMIRADZKI.

UCZĄ NAS OBLUDY.

Wstał chłop ze snu — oczy przetarł — zrozumiał, co mu czynić wypada i rzekł, że do POLSKI WOLNEJ LUDOWEJ idzie, aby mu nikt drogi nie zastępował. I powiedział on chłop, który Matki Polski do niedawna nie znał, że pracować rzetelnie chce tak, aby Ojczyźnie, ludowi i całemu Narodowi z tą pracą jego było dobrze.

Pracować zaczął i pracować będzie.

Alé o to panowie obludy i politykierstwa chcą go uczyć, bo im nie Polska, ale kabza własna w głowie. Uczą nas więc panowie polityki, ale tej pańskiej, tej obludnej, a nam powiadają, że się na tem nie znamy, bo wzrok nasz polityczny przyćmiony. Nie przyćmiony on wzrok nasz — nie. Nie uczcież nas panowie tej Waszej polityki, bo ją znamy i znamy dobrze, toć ona na plecach naszych wypisana. W starym kraju Wasi przodkowie tą samą politykę uprawiali, a Polskę i lud zawsze krzywdzili. Obludy nas, a nie polityki panowie uczycie. Uczycie nas z chłopą kpić, robotnikom oczy ćmić, a z Polski płaszczy dla siebie szyć. A my tej nauki politykowania od Was nie chcemy. Nie Wam chłopą uczyć, Wam, którzy zawsze myśleliście tylko o tem, aby wsie zażydzieć, chłopą rozpić i w jarzmie i poddaństwie go dzierżyć. I tutaj na wychodźstwie nas tej swojej polityki uczyć chcecie; tumanicie nas, że Wam Polska taka droga, a gdy o robotę idzie, radzić zaczynacie, jakby największy kawał sukna, za które Polskę macie, sobie na okrycie włożyć.

W Pittsburgu razem z plebanami wierność Polsce przysięgaliście i tak samo, jak oni, przysięgę złamaliście. I ufać Wam mamy, gdy dla swojej pańskiej polityki, tej sztuki obludnych kłamstw, łamiecie przysięgę w obliczu Narodu całego złożoną?

Znamy Was, panowie! Wiemy, że Wami nie miłość POLSKI kieruje, ale obluda, której wyzbyć się nie chcecie.

Księża z ambon, Wy w swych pismach grom po gromie w nas ciskacie, pracę przyjaciół naszych plugawić chcecie, aby chłopą, jako owce w oborze na pasku mieć w zamknięciu.

Jest-że jaka nikczemność, której nie próbowaliście, jest-że fałsz jaki, którym nie wojowaliście, by nam chłopom przedstawić K.O.N. jako ludzi złych i niegodnych do prowadzenia nas do POLSKI WOLNEJ, LUDOWEJ?

Nie od Was-że to wyszło hasło rozbicia K.O.N., tej organizacji, która pracuje tak, aby nam i dzieciom naszym z tem było dobrze? A kto nie dąży do sklejenia wszystkich warstw Narodu, kto nie wyteża sił, by jedną i potężną organizację zbudować, ten nie wiernym synem jest Polski, ale jej synem wyrodnym.

Szkoda panowie, że ze swoich występów nie nabraliście tyle nauki, by wiedzieć, że naród trzeźwieje, i potrafi odróżnić prawdę od obłudy.

Na nic się nie zda ta polityka nikczemnych i obłudnych krętaństw, na nic te Wasze orientacye, bo chłop już się nauczył rozumieć, kto mu jest przyjacielem, a kto wrogiem. Jedna jest dla nas, Ludu, orientacya, a to taka, że Polski ani wymodlić, ani wyżebrać nie można, jeno walczyć o Nią trzeba. Taka to nasza jest, panowie, orientacya, nie politykierska, ale chłopska i dlatego z K.O.N. i z Wami, a gdy nie chcecie — bez Was, pójdziemy, a Was i Wasze czytaki pozostawimy, byście nadal mogli radzić nad tem, jakby Ludowi zagrozić drogę do WOLNEJ LUDOWEJ POLSKI.

Józwa z Wiślicy.

A jeśli po mnie co zostanie...

A jeśli po mnie co zostanie,
 To ducha smętne szamotanie,
 To ten wichrowy lot Tęsknoty
 Do lśniącej w dali gwiazdy złotej...
 To niemówione, jasne słowa,
 Które w swych głębiach serce chowa,
 A które tną, jak prapradziada
 Mojego, chwały pełna, szpada...
 To rozszeptany głos modlitwy,
 Co z ust się zrywa w przeddzień bitwy,
 A gdy ją huk armatni zgłuszy,
 Żołnierskiej doda skrzydeł duszy...
 To okrzyk "naprzód", który wtórzy
 Na polach walki krwawej burzy
 I mocą swego czarnoksięstwa
 Prowadzi pułki do zwycięstwa...
 A jeśli po mnie co zostanie,
 To Polski w duszy królowanie,
 Niewyśpiewanej zwrotka śpiewki,
 Ułańskiej furkot chorągiewki...

Zdzisław Dębicki.

POLSKA A ROSYA.

W kilka lat po wojnie japońskiej, która była tak wymownym dowodem kruchości mocarstwowej caratu, w kilka lat po sromotnych klęskach na polach Mandżuryi, Rosya zdołała ponownie zatknąć zwycięsko proporzec na... okopach polskiej świadomości narodowej. A zatknęła go własnymi rodaków naszych rękami.

Jeszcze nie głuchły jęki Cuszimy, jeszcze w konwulsjach rewolucyi wiło się cielsko caratu, a już znaleźli się wśród Polaków bracia małoduszni, którzy po trupie Okrzei, poprzez pole rzezi na placu Teatralnym, aleją, szubienicami wysadzoną, pobiegli siły swoje ofiarować struchlałym ministrom w Petersburgu. A potem, w następstwie bezpośrednim, gdy rząd, ochłoniwszy z niebezpieczeństw, rozpętał wszystkie żądze zemsty i zniszczenia, nie szczędząc niczego, nie dbając o nikogo, jeszcze część Polaków, reprezetująca w Izbie państwowej naród nasz zdeptany, z pod deptającego buta dźwignęła głowę, aby się przyczynić do pomnożenia zbrojnego ucisku, który nas gnębi, który nas przedewszystkiem gnębi, który w naszą jest wymierzony pierś. I wówczas to nastąpiła uchwała, którą nazwaćby można przesileniem ugody. Wszyscy, którzy programowi ugody hołdowali z niewiedzy, bądź z małoduszności, okrutnie z naiwnego snu zostali wyrwani. Albowiem carat wspaniałomyślniejszy okazał się nad małoduszne polskiej ugody nadzieje; okazał się wspaniałomyślniejszy o całą brutalność siły nad wykrętnym serwilizmem niemocy; carat obojętnie odtrącił garnące się ku niemu sojusze polskich działaczy.

Z obojętną, a jakoby nawet z pobłażliwą wyniosłością dano poznać z nad Newy polskiem dyplomatyżującym działaczom, że Rosya nie jest tak wymagająca, jak oni sądzą, wobec narodu polskiego. Rosya — powiedziano im — nie żąda od Polaków tak strasznej ofiary: aby żyli w hańbie. Nie żąda od nich ofiary tak ostatecznej, nie! Rosya wie, że żywot, karmiony hańbą, gorszy jest niżli śmierć; więc nie żąda hańby, zgadza się na śmierć. To czyni Polakom ustępstwo, że im pozwoli w morzu rosyjskiem się utopić. Tę jedną czyni Polakom łaskę, tę jedną, której żydom nigdy nie udzieli, że rozbite atomy polskie do rodzinnego przyjmie organizmu. Rosya nie chce więzić Polaków w domu niewoli i hańby: nie jest tak bezlitosną, jak sądzą ugodowcy nasi. Za cenę śmierci naszej, jako narodu, oszczędzi nam piekła hańby. Oto przez śmierć narodowościową wolną otwiera nam drogę do... Imperyum chwały rosyjskiej. Takim przemówiła ku nam językiem Rosya rządząca, Rosya "odrodzona" po rewolucyi, rozpędzając w czerwcu r. 1907 wtórą Izbę państwową i za jednym zamachem przedstawicielstwo Polski na terenie Izby degradując do roli ofiar, nie na trybunie prawodawczej, ale na ławie podsądnych osadzonych. **Lasciate ogni speranza!** Ten napis wyrzyty na frontonie państwowości ro-

syjskiej, ujrzało raz jeszcze społeczeństwo polskie w roku 1907; nie podobna było ludzi się dłużej! Ci, którzy byli ślepi, przejrzeni. Ci, którzy byli małoduszni, musieli zdobyć się na odwagę spojrzenia rzeczywistości oko w oko: zrozumieli! Zrozumieli, że Rosya w stosunku do nas nie odstępowała nigdy ani jednym krokiem od wytycznej linii swęgo pochodu.

Wielekroć przez wypadki dziejowe bywała od linii swej odrzucana, sama przecież nie cofnęła się nigdy. Aleksander I., inicjator politycznego romansu między Rosją a Polską, uczynił pośrednikiem miłosnej korespondencji dwóch narodów, kogo? Nowosilcowa; patrona szpiegów uczynił patronem tej miłości. Mikołaj I., na gruzach powstania Listopadowego, w obliczu krwią dymiących przedmieść Warszawy, wołał: "Wy, Polacy, poddajecie się tylko materyalnej silt. Ja więc siły się trzymam. Dla was to i waszym kosztem kazałem zbudować cytadelę, tak, dla was jest zbudowana. Skoro tylko zajdzie potrzeba, spalę miasto w 24 godzinach. Powtarzam spalę, a potem się pocieszę. I bądźcie pewni, że nie pomyślę o tem, by je odbudować".

Point de reverie! Aleksandra II-go, okres Apuchtinowski pod rządami Aleksandra III-go, wreszcie krwawa topiel, w której kraj pograżyły sądy wojenne Mikołaja II-go, to tylko ściśle rozwinięcie prastarego testamentu, który, w głowie carów wypiastrzony, zwolna stawać się będzie zadaniem całego państwa, ażeby w końcu przeistoczyć się, któż wie? — może w testament narodu rosyjskiego.

Carat nigdy wieńcami róż nie osłaniał szubienic, na których konali bohaterowie bojów o niepodległość Polski. Posłania swe do narodu polskiego Rosya pisała zawsze kośćmi naszych mężów największych, poległych w nierównej walce przeciw przemocy obcej i swojskiej gnuśności. Zawsze politykę swą względem nas znaczyła stosami z czaszek dziecięcych, przez dzidy kozackie spiętrzonymi, zawsze ją oświecała łunami miast naszych; i tylko ustawiczne rwanie się naszej tradycyi politycznej, tylko co lat kilkadziesiąt powtarzające się podziały i ćwiartowania naszego narodu tłómaczyć mogą objaw pasorzytowania na zdruzgotanym pniu naszej niepodległości jakichkolwiek złudzeń co do ugody z Rosją. Rosya, nawet podając nam samorząd, poda go na bagnecie, by nas żgnąć zniecka. Ofiarując reformę, nie omieszka przedtem umoczyć jej w truciznie.

To wszystko zrozumieli ci, którzy zrozumieć chcieli. Łuska z oczu spała tym, którzy byli ślepi. Cios, walący za ciosem, przebudzić musiał tych nawet, którzy w najgłębszym spoczywali śnie. Nie masz ugody z Rosją! oto hasło, w którym ujście znalazła polska myśl wytrzeźwiona z chorobliwych złudzeń. W objęciach Rosyi czeka nas tylko grób, albo hańba! Oto nieubłagana na gruncie państwa rosyjskiego alternatywa, która większości społeczeństwa szukać kazała drogi trzeciej, drogi jedynej, wiodącej do życia, drogi wyłamania się ze śmiertelnych uścisków caratu. Idea niepodległego bytu Polski stała się żywym celem narodowym, skupiającym rozbieżne dotychczas usiłowania.

Rychło atoli okazało się, że poza tymi, którzy byli ślepi, są inni — którzy w ślepotcie własnej się kochają. Poza tymi, którzy spali, tacy, którzy innych znieczulają do snu chloroformem, którzyby hypnozę bezwładni całemu narzucić pragnęli społeczeństwu: nałogowcy ugody, utopiści, marzyciele i szaleńcy ugody, a obok nich ugodowcy-aferzyści, oportuniści, szalbierze!...

Te dwa kierunki ugody, zróżnicowane na tle wzbierającej groźnie fali russyfikacyjnej, coraz dobitniej, coraz ostrzej przeciwstawiają się samozachowawczemu rozpędowi narodu: stara i młoda ugoda, realiści i narodowa demokracja.

Kierunek pierwszy, z pod znaku Spasowicza i Piltza, uwił sobie gniazdo zdawna w kilkudziesięciu rodach magnackich, ciągnących ku Petersburgowi. Kierunek drugi opiera się na rezygnującej z życia politycznego szlachcie, która tarczę swą i miecz, przeciw Moskwie wzniesiony, ostatecznie złamała przed półwiekiem na mogile Styczniowego powstania. Niejednakowa jest tych dwu kierunków myśli szkodliwość: ugodowcy starej daty, w szczupłym zamknięci gronie, nie rościli praw do przewodzenia narodowi, do ekspansji społecznej; upijali się wysokiem ugody aż do zbydłecenia, ale w swoim kółku, w zaciszach swoich pałaców; ohydy swego sztandaru nie obnosili po rynkach i ulicach miasta. Najznamienniejsze ich wystąpienia gromadziły po kilkadziesiąt zaledwie osób. Pamiętny uniwersał ugody z czasów rewolucyi zyskał miano memoriału 23-ch, gdyż tylu tylko ludzi znalazło się gotowych do sprzedania plonu walki za miskę soczewicy. A co najważniejsza, ugodowcy, ogniskujący się zrazu wokół **Kraju**, ostatnio wokół **Słowa i Kuryera Polskiego**, wstydzili się wobec społeczeństwa głowy widomej, która była ich inspiracją. Erazm Piltz zawsze pozostawał w głębi kulis politycznych swego obozu. Był on organem, zapładniającym grupę ugody, ale organem ukrytym: nigdy nazwiska jego nie rozwijano nad głową, jako sztandaru. I w tej powściągliwości i wstydzie, towarzyszących każdemu krokowi ugody, ziścił się pewnego rodzaju odwet etyki narodowej; poprzez nie mściła się godność i duma narodu, skazująca wrogie i nienawistne sobie dążności na mroki, na zabiegi potajemne, na spiskowania przed czystością uczuć narodowych, przed ich surowym trybunałem. Ugoda starego stempla była wrzodem przykrym, ale umiejscowionym na powierzchni ciała narodowego. Była plamą, którą pierwszy płomień dziejowy wypaliłby doszczętnie.

Inaczej przedstawia się ugoda nowego stempla, której patronuje narodowa demokracja całym aparatem rozwielnionej prasy, rozgałęzionych wpływów, roztrąbionych wydawnictw. Ta hasła swych nie przemycza potajemnie, jak pp. Wielopolski, Sobański, Piltz i Sp., ale apostołuje jawnie; celebrytuje przed wielkim narodowym ołtarzem. (Nie dość jej wyznawać program abdykacyi. Chce program abdykacyi szerzyć. To, co w gronie potentatów majątkowych uchodziło jedynie za list żelazny, mający na wypadek jakiejś zawieruchy zabezpieczyć ich olbrzymie latyfundya od konfiskat, to w rękach narodowej demokracji stało się pergaminem wiary

politycznej narodu, tablicą praw dla Polski. I na tem polega pustoszące działanie nowej ugody, że ziarna deprawacyi, porwane z wielkopańskich śpichrzów, poniosła w lud, w rzesze najszersze, w głębokie instynkty ludu.

I dlatego to rzekliśmy na początku, że proporzec rosyjski u węgła Domu polskiego własną rodaków naszych ręką zatknięty został: zatknęła go narodowa demokracja, jakby stwierdzając aktem tym nie tylko to, że Rosja w Polsce panuje, ale, że dobrze jest, iżby Rosja w Polsce panowała. Jakżeż to brzmią jej naczelne wskazania? Pierwsze wskazanie narodowej demokracji brzmi: Rosję wpuścić do wnętrza Polski. Drugie i ostatnie brzmi: Polskę wprowadzić do środka państwa rosyjskiego. Oba te wskazania nie są bynajmniej cczą formułą: oba są krok za krokiem urzeczywistniane. Wspominaliśmy już, że narodowa demokracja nie jest w obecnej chwili stronnictwem w Polsce przemożnem; stała się mniejszością; stała się wobec narodu mniejszością opozycyjną. Wszelako, program swój całemu narzucając narodowi, podkopując ideę niepodległości polskiej u samych jej podstaw, w instynkcie ludu zawartych, a jednocześnie zewnątrz szachując ją wystąpieniami Koła Polskiego w Izbie petersburskiej, stanowi niebezpieczeństwo dla przyszłości naszej groźne. Biada nam, jeśli wczas nie osaczymy potrójnym łańcuchem alarmujących sygnałów tego obozowiska dżumy! Co prawda, to dwa nadmienione wyżej wskazania nie w równym są urzeczywistnione stopniu. Wstępowanie Polaków do środka caratu połączone jest z dużemi trudnościami. Są oni tam dopuszczani ze zgiętym grzbietem, jako podnóżki pod ministeryjne stopy. W obu Izbach rosyjskich są Polacy dopuszczani jedynie do roli harcowników przeciwko lewicy rosyjskiej, z którą rząd nie raczy się ucierać, pozostawiając ten wątpliwy zaszczyt — Polakom. Carat, pozwalając posłom polskim odnosić zwycięstwa w Dumie nad... drogami Rosji biurokratycznej, w zamian ich odpowiedzialnością za wszelkie Polsce zadane ciosy; dzieli się z nimi odpowiedzialnością jak dobry ojciec z dziećmi. Odłączono Chełmszczyznę. Tak. Lecz niechaj nikt nie mówi, że dokonano odłączenia bez nas. Wszak posłowie nasi spierali się o wytknięcie granicy dla gubernii Chełmskiej: targowano się o powiat Węgrowski, targowano się o poszczególne gminy i parafie, a więc — targowano się na platformie projektu rządowego: by ocalić parafię lub powiat, uświęcono gubernię, uświęcono zamach na Polskę. Nie po różach tedy wstępują Polacy do środka Rosji...

O ileż pełniejsze zato otrzymuje urzeczywistnienie artykuł wtóry, głoszący wpuszczanie Rosji do środka społeczeństwa polskiego. Tutaj wskazanie narodowej demokracji pociąga za sobą wyniki praktyczne rzeczywiście doniosłe. Hasło zniesienia bojkotu szkół rządowych w Królestwie otwiera prostą drogę wpływom rusyfikacyjnym do wnętrza rodzin polskich. (Widmo Apuchtina, odegnane burzą rewolucyi, na nowo wznosić się poczęło nad łanem głów dziecięcych, zwabione zachętą łaskawej ugody. Hasło zakładania sieci szkół rządowych początkowych, przyjęte i ogłoszone bez żadnych zastrzeżeń, bez żadnych warunków, jako reforma

zbawcza, otwiera rusyfikacyi prostą drogę ku chacie wieśniaczej. Brać! brać szkoły rządowe, bowiem rząd w łaskowości swej nam je daje. Brać je, nie jako zło nieuniknione, z ostrożnością i z obawą, czujność potęgującą, ale brać skwapliwie, jako dobrodziejstwo, póki carat do tego dobrodziejstwa knutem nie zacznie zapędząć. Każdą działalność polityczną bądź społeczną, bądź też ekonomiczną, narodowa demokracja z zasady wdrożyć usiłuje na szyny rządowe, przystosować ją do kierunków rządowych. Walka ekonomiczna o spolszczenie miast? Tak, ale w ramach zakreślonych przez rząd. Przytem, o ile możliwości, oparcie się o rząd, o państwo rosyjskie, o administrację. Narodowa demokracja walczy z naporem żydostwa, ale pragnie z niem walczyć na przedłużeniu strategicznych linii caratu.

Walczy przeciw żydom, ale chce walczyć wspólnie z Rosją, ręka w rękę, ramię przy ramieniu. Gdy występuje przeciwko żydom, chce w piersi swej czuć potężny oddech antysemityzmu całej Rosyi; nim tylko czuje się silna, pewna siebie, niezachwiana. W tym celu właśnie obwieszcza hasło popierania przemysłu i handlu chrześcijańskiego, nie zaś polskiego, by móżdż szeregi swe zasilić przymierzem z Rosją, by sprawę polską związać z przychylnością Rosyi. Takim samym mostem porozumienia miał stać się projektowany samorząd dla miast Królestwa, a właściwie parodia samorządu, w której wszystkie ekonomiczne i społeczne korzyści reformy, zostały złożone w ofierze tendencyom rusyfikacyi kraju. Trzebaż dodawać, że Koło Polskie w Petersburgu, będące ambasadą narodowej demokracji przy boku caratu, nie uczyniło nic, aby istotny charakter tej reformy wzmocnić, po zdemaskowaniu odrzucić precz, jak na to zasługuje? Trzebaż dodawać, iż dopiero pod naciskiem rosnącej w kraju opozycji postawie polscy w Dumie zajęli wobec rzeczzonego projektu samorusyfikacyi stanowisko jeśli nie odporne, to przynajmniej, krytyczne?

Gdzie jednak najgłębiej, najtrwalej sadowi się Rosja ze swym rozkładowym wpływem, to w pojęciach ogółu o rządzie, w stosunku mas szerokich do rządu, w tych tysiącnych codziennych aktach zetknięcia się z aparatem państwowym Rosyi, w których nie dość mocno uwydatnia się nasza postawa odporu, przeciwstawności i walki wobec najazdu; przebija natomiast potworny nałóg zżycia się z rządem obcym, przystosowania się do karbów, do jego komendy. Nazbyt często, nazbyt lekomyślnie powtarza ogół wyrazy: "państwo", "rząd", "wielkorządca", "sprawiedliwość", "kara", "więzienie", nie uprzytomniając sobie, że jest to państwo wroga, że ten rząd jest rządem naszej zguby, że wielkorządca bywa naszym katem, że sprawiedliwość jest tylko w formy ubranym gwałtem, że kara bywa tylko zemstą, że więzienie częstokroć staje się ostatnią przystanią najpiękniejszych w Polsce dusz rodu człowieczego.

Nie dość statecznie, nie dość czujnie terminologię wroga przekładamy na język nasz, na język polskich dążeń, na język naszej samowiedzy. I w tej dziedzinie najokropniej zawiniła ugoda, przenosząc do "środka państwa rosyjskiego" obóz polityki polskiej, inaugurując jednocześnie ja-

kowys okres "godów" rosyjsko-polskich nad Wisłą. Umiera gen.-gubernator warszawski: prasa ugodowa żegna się z jego trumną, odprowadza ją orszakiem długich artykułów, charakteryzuje postać umarłego, podkreśla szczegóły jego osobistości. Czyż to nie znaczy, że prasa ugodowa chce nas pogodzić z urzędem, w zamian za prawo do oceny człowieka, który urząd zajmuje? Że chce nas pogodzić z toporem kata, byle kat był dystygowany? Byle był w rękawiczkach? Cóż nas obchodzić może osobistość urzędnicza, gdy urząd jest przez się zbrodnią w obliczu polskiego sumienia? Każdy urząd moskiewski, na ziemię polską rzucony, jest pociskiem, ciało nasze świdrującym. Cóż nam z tego, że w pocisku jednym jest zamknięta wata, w drugim drewno, w trzecim kamień? Wszystkie rozrywają tkanki naszej spoistości narodowej: wszystkie bowiem opancerzone są siłą obcej nam i wrogiej państwowości. Biurokracja rosyjska na ziemiach polskich, ze stanowiska narodowego, nie krytyce podlegać winna, ale wyparciu siłą orężną, do której przygotowania organizować musimy we wszystkich zaborach nasze zasoby gospodarcze, społeczne i umysłowe.

Ale tu najjaskrawiej odcina się postawa ugody. Rosya, twierdzą ugodowcy, jest potęgą niezwalczoną. Istotnie potęgą Rosyi jest dla ugodowców dogmatem nietykalnym. 150 milionów ludności, 8 milionów armii zdolnej do boju: nie Polska, ale Europa cała potęgi takiej nie przeważy. Niewola, wobec tego, jest jedynym stanem, w jakim Polska przetrwać może; jedyną postacią, w jakiej pokolenia przekazywać mogą pokoleniom życie i — tradycję. Polska zawarta jest w Rosyi tak, jak gołąb zawarty jest w żelaznej pięści olbrzyma. To przekonanie leży na dnie ideologii ugodowej; ten obraz symboliczny przewodniczy wszelkim krokom ugody, bądź w kraju, bądź na terenie petersburskim. I jest on prawdziwy, o ile chodzi o formułę naszego stuletniego względem Rosyi stosunku: stosunku uczuciowego. Polska w ciągu stulecia czuła się wobec Rosyi spętana i słabą: i właśnie to wewnętrzne naszej słabości poczucie stało się siłą najwyższą Rosyi. Krwawsze i posępniejsze od pobojuwisk Ostrołki lub Grochowa było pobojuwisko, w duszy naczelnych sprawy polskiej wodzów ukryte: pobojuwisko, na którym Polska Niepodległa, zwyciężona, padła wprzód, nim doszła do starcia z wrogiem, padła pod ciosami nie sił rosyjskich, ale... wyobrażenia o bezgraniczności sił rosyjskich. Polityka ugody dzisiejszej jest krańcowem rozwinięciem czynników zwątpienia i rozkładu, które nas w ciągu stu lat od wewnątrz przeżerały, niby rdza do krwi domieszana. Wyrosła ona nie z krawawych pól Grochowa, na których leżyły trupy bohaterów z radosną myślą o zwycięstwie, zastygła w zgruchotanej piersi, nie! I nie z żałoby tego wielkiego cmentarzyska, jakim pokrył kraj rok 1863 i 64, ale z owych straszniejszych pobojuwisk wewnętrznych, z wewnętrznego cmentarzyska duszy. Nie z trafnej, choćby nieubłaganej, ale prawdziwej oceny warunków rzeczywistości, jeno z omdlących nastrojów uczucia, jeno z rozkładu psychiki, nigdy poziomem swym nie dorastającej poziomu sił rzeczywistych, sił rzeczywiście rozpo-

rzędzalnych. Zawsze staliśmy świadomością i poczuciem sił własnych poniżej własnego stanowiska. Bohaterowie nasi, przed którymi klęka legenda z darami nieśmiertelności, stanowiskiem, dorastający berła królewskiego, czuli się jedynie marszałkami Francyi. Dyktatorowie nasi, mogący mieczem swoim wrębać się w historię Europy, czuli się... pułkownikami Mikołaja: impet insurekcyi przemocą musiał ich ze skóry mikołajowskiej wytrząsać.

To jest owa linia, owa tradycja, na której przedłużeniu wyrasta ugoda dzisiejsza. Nie jest ona realizmem, jak sama rada się nazywać, ale zaślepieniem; nie jest rozsądkiem, na który rada się powoływać, ale obłudą. Jest zaślepieniem, ponieważ oczy zamyka na rzeczywisty obszar siły polskiej. Jest obłudą, ponieważ bezbronność uważa za dostateczną tarczę przeciw taranom wroga i usiłuje wmówić w siebie, że Polska wobec Rosyi ma do wyboru pokój albo wojnę, gdy rzeczywistość historyczna wskazuje, że do wyboru mamy tylko wojnę albo zagładę. Nie my wydaliśmy caratowi wojnę; ale on wydał ją nam. Tę wojnę stuletnią zakończy śmierć nasza albo zwycięstwo. Ta wojna toczy się nie tylko w okresie powstań naszych i rewolucyi: powstania i rewolucye nasze są jedynie momentami, w których najazd Moskwy znajduje ze strony polskiej orężny odpór. Kłamstwem szalonym jest mniemanie ugody, że powstania sprowadzały nacisk sił agresywnych caratu. Moce, które się mściły na nas za insurekcyę, były te same, które ich wybuch z żelazną sprowadzały koniecznością. Okresy od powstania do powstania nie były rozejmem, podczas którego obie strony broń zawieszały: były nieustannym, zbrojnym pochodem Moskwy na rozbrojonego przeciwnika, były nieustającym, krok za krokiem następowaniem na pierś powaloną polskiego narodu.

Cóż więc znaczy w ustach ugody hasło pokoju między Polską a Rosyą? Znać może tylko jedno: hasło bezspornego poddawania się narodu na nieuniknioną dziejową rzeź. Rosya oręza nie zawiesi: my tylko możemy ze swojej strony, zawieszając walkę, ułatwić, przyspieszyć jej zwycięstwo. Toż ma być polityką realną? Carat nie karał nas za bunt przeciwko sobie: to filozofia niewolników usiłuje rzecz tak tłómaczyć, filozofia niewolników, oblekająca naród w togę sędziowską, iżby sprawiedliwość drugiemu narodowi wymierzał. Carat przed insurekcyą zawsze się cofał; dla rewolucyi zawsze miał reformy i ustępstwa; butę i okrucieństwo miewał tylko dla... słabości naszej, o pokój i o zmiłowanie żębrzącej. To doświadczenie historyczne stać się musi dyrektywą dla naszego wobec Rosyi stosunku: ono, określając postawę naszą wobec Rosyi, określi zarazem postawę Polski wobec przyszłości. Niepodległość nasza nie wyrośnie z niemocy naszej i pokory, choćby najsutszym obłożonej plastrem cudzej litości: wyrósć może tylko z siły naszej, z siły, budzącej strach we wrogu małodusznym, a szacunek — w przezornym.

Her.

EMIGRACYA.

“Bo kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby zachował życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści Ojczyznę, aby bronił Wolności z narażeniem życia swego, ten obroni Ojczyznę i żyć będzie wiecznie”.

A. Mickiewicz (Ks. Pielg. Polsk.)

Naród w kajdanach wyemigrować nie może i nie powinien pod grozą wynarodowienia, lecz naród w kajdanach konspirować może i powinien pod grozą znikczemnienia.

Aby konspirować, musi podnieść i utrzymać sztandar rewolucyi, aby go utrzymać, musi mieć ręce wolne — posiadać rewolucyjną **emigracyę**.

Ona wypowiedziała i prowadzi stuletnią wojnę z zaborcami Polski, ona była i jest inspiratorką narodowych powstań.

Gotowa w imię Ojczyzny poruszyć wszystkie piekiel i niebios potęgi, ona rzuciła ziarno rewolucyi społecznej w użyźnioną krwią i potem ludu ziemię polską, ona wypowiedziała walkę na śmierć i życie wszelkiemu przywilejowi, ona była i jest apostołem równości, wolności, braterstwa...

Silną wiarą w świętość narodowej sprawy, emigracya wojuje — a nie kapituluje: walka znów dowodem jest, że jeszcze Polska nie zginęła, złożenie broni — to finis Poloniae!

Bo emigracya jest krwawą nicią, wyprutą z wnętrzości rozszarpanej Polski po to, aby nawiązać jej przyszłość zwycięską z niepodległą przeszłością.

Biada, gdy nie ta pryśnie!

Bo z narażeniem życia swego broniła ona Wolności całego świata, bo nie było rewolucyi, którejby nie spłaciła krwi swej podatku, bo imię jej żyć będzie wiecznie w pamięci wyzwolonych ludów, a duch jej bohaterski, zstępując z pokolenia w pokolenie, obroni w końcu ujarzmioną przez wrogów Ojczyznę.

Bo wyda wodza dla przyszłych powstań zwycięskich, a imię jego jest miliony...

Emigracya wojuje słowem, piórem i czynem.

Nie wolno jej zamilknąć, bo ona głosem wolnym, wołającym o pomstę narodu w niewoli.

Nie wolno jej pod żadnym pozorem

“Z Chrystusowej zejść Kalwaryi

“Do moskiewskiej kancelaryi”,

bo ku niej zwrócone są oczy i biją serca milionów, pozostających w niewoli — bo krzyż wygnania jest znakiem, pod którym zwycięży.

Nie wolno nań się uskarżać, bo

Gdy lud boży wracał do ziemi przodków, ziemi świętej, wielu tęskniło i mówiło: wróćmy do Egiptu — będziemy tam w ziemi niewoli, ale bę-

dziemy mieli obfitość mięsa i cebuli — lecz obrażony tem bulźnierstwem Jehowa:

“Przedłużył pielgrzymkę narodu, aż dopóki wszyscy ci, którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy, bo żaden z nich nie miał ujrzeć ziemi świętej” *)

Nie białą więc szmatę kapitulacyi i ugody emigracya wywiesić powinna — bo na tej spełźnie Orzeł jej biały, lecz czerwony sztandar przemierza ludów cierpiących — emblemat wszechbuntu przeciw wszechtyraniu.

Emigrancie polski, daremnie byś się ubierał w niepokalany płaszcz Wallenroda, przysięgając zmazać swą hańbę bohaterstwem w przyszłości!

Bo Alf nie kapitulował, lecz konspirował; nie pisał prośb o paszport do Wielkich Mistrzów krzyżackiego rozboju, lecz jako Konrad wtargnął do wrogów obozu i zuchwalstwo swe śmiercią przypłacił w cytadeli Malborka.

Tej mi się drogi więc trzymaj, jeśli nie chcesz utracić Ojczyzny i życia.

Bo Ojczyzna, żyjąca w sercach patryotów, ze wzgardą odwróci się od ciebie, a życie utracisz, skazany przez nią na śmierć cywilną.

*) Ad. Mickiewicz “Ks. Pielg. Polsk.)

W. M. S.

Półroczny Zjazd C. K. O. N.

Rodacy! W dniu 12 lipca r. b. odbędzie się półroczny Zjazd Centralnego Komitetu Obrony Narodowej w Domu Związku Polek pn. 1309 N. Ashland ave., Chicago, Ill. Początek o godzinie 8-ej rano.

Praca dla wyzwolenia musi jednoczyć cały naród, aż do chwili zrzućcenia nienawistnych kajdan! Naród nasz dwudziestokilkomilionowy chce być wolnym i będzie nim.

Obrona narodu, musi trwać i po wywalczeniu niepodległości, dla zabezpieczenia praw ludu, a przeto i Obrona Narodowa na wychodźstwie z takim trudem dźwignięta trwać musi i będzie!

Wybrałście nas do pracy ciężkiej, żmudnej i wytrwałej dla dobra całej Ojczyzny, a nie dla wzajemnych swarów i walk osobistych.

Ojczyzna w niewoli, woła o ratunek! A ratunek ten, to jej obrońcy — polscy żołnierze! Skoro więc nie dla czezej nazwy chęłpimy się, żeśmy wiernymi Jej synami, pomoc na wojsko dawać musimy.

Skoro zgodziliście się na popieranie P. S. W. przy zawiązaniu K. O. N., Wam do zatwierdzenia podane, przeto słowa dotrzymać musicie i pieńędzy raz na ten cel złożonych, nie zatrzymywać, ponieważ nic na tem nie zyskacie, a tylko Ojczyzna stratę poniesie!

Obdarzyliście nas zaufaniem, mamy więc prawo spodziewać się, że wzamian i pokładanego w Was zaufania nie zawiedziecie!

Zgubnej walki, która siłę obecnie toczy, a do której my nie daliśmy powodu — nie chcemy!

Wiemy, że na tej walce ani my, ani strona nas zwalczająca nie zyska, a traci tylko Ojczyzna!

Zarząd C. Z. N. P. zarzuca nam nieporządki, choć one o ile były, to właśnie za czasów gospodarki ob. K. Żychlińskiego. Zarząd Centralny Z. N. P. zarzuca nam złe szafowanie groszem przez Was składanym, a jednocześnie nie pozwala na umieszczanie w pismach związkowych naszych sprawozdań.

Zarząd Centralny Z. N. P. nie pozwala również w tych pismach ogłaszać pokwitowań za Wasze ofiary.

Prezes Z. C. Z. N. P. nie czekając nawet powrotu emisaryusza związkowych, zdradza otwarcie uchwały sejmu XX samowolnie bez uchwały również i Z. C. Z. N. P. wydał odezwę do przesyłania pieniędzy na ręce kasyera Z. N. P., choć tenże nie jest kasyerem O. N.

Podobne zdrady i rozdwójenia zgubiłyby naród polski, i dziś gubią świętą sprawę K. O. N.

Powtarzamy przeto raz jeszcze — że rozdziału nie pragniemy i nie chcemy! Pieniądze wysyłać na ręce legalnego skarbnika K. O. N. ob. St. Mermla, 945 Milwaukee ave., Chicago, Ill. a nie żadnych innych samowanców.

Na stanowisku wytrwamy do czerwca, w którym to miesiącu przypada półroczny Zjazd K. O. N., a uważając, że tylko lud najwyższym jest sędzią wszelkich spraw i sporów — w jego ręce urzędy nasze złożymy. Siłą ani przemocą na przewodników narzucać się nie chcemy.

Obrona Narodowa, jest sprawą świętą i skoro jej upaść pozwolicie, stwierdzicie tylko, żeśmy narodem niegodnym wolności!

Wierząc jednakże, że każdy lud musi być wolnym, a tem bardziej lud polski, w imię tej wiary wzywamy wszystkie K. O. N. w Ameryce i szczerze patriotyczną część wychodźstwa do urządzenia w miesiącu czerwcu nieodzownie wieców nadzwyczajnych O. N.

Wiece te mają się postarać o odpowiedni fundusz na jednego delegata na Zjazd z każdego K. O. N. W miarę możliwości na delegata wybierać ludzi bezstronnych i sprawie wyzwolenia ludu szczerze oddanych. Wyrazić wszystkie żądania ludu i te żądania w mandacie delegata wyłuszczyć.

A skoro zjazd tych delegatów w czerwcu po wysłuchaniu stron obu uzna postępowanie nasze za niesumienne i szkodliwe, wszelką karę przyjmujemy z poddaniem!

Skoro delegaci uznają, że dla dobra sprawy należy Obr. Nar. powierzyć w ręce i opiekę Zw. Narodowego Pol., znajdziecie i nadal w nas gorliwych szeregowców. Nie o własne bowiem osoby nam chodzi, ale o wolność, równość i braterstwo! Wola ludu i jego reprezentantów była i jest dla nas świętą i nie poważylibyśmy się jej łamać dla żadnych względów!

Położcie zatem kres tej zgubnej walce! Wasza wola, wasz rozkaz, może to zło naprawić, do posłuszeństwa każdego przywołać, bośmy wszyscy jednakie posłuszeństwo winni, wspólnej, przez wrogów pohąbionej Ojczyźnie Polsce! Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska! Niech żyje wolny Polski Lud!

Centralny Komitet Obrony Narodowej.

Półroczny zjazd Centr. Kom. Obr. Nar.

12-go lipca 1914 w Hali Związku Polek, 1309-15 N. Ashland ave.
Chicago, Ill.

PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Otwarcie Zjazdu przez prezesa (godz. 8 rano punktualnie).
- 2) Mianowanie Komisji Mandatów.
- 3) Oddanie mandatów do Komisji.
- 4) Sprawozdanie K. M. (odczytanie listy delegatów).
- 5) Odczytanie protokołu i przyjęcie.
- 6) Sprawozdania:
 - a) Prezesa
 - b) Sekretarza
 - c) Skarbnika
 - d) Komisji Rewizyjnej
 - e) Komisji Poufnej.
- 7) Interpelacje.
- 8) Stanowisko K. O. N.
- 9) Uzupełnienie Kom. Dzielnicowych.
- 10) Sprawy zaległe.
- 11) Wnioski na korzyść Organizacji i wolne wnioski.
- 12) Rezolucje.
- 13) Zamknięcie Zjazdu.

Wychowanie wojskowe w Japonii.

Przedruk ze Strzelca.

W szkołach ludowych japońskich czwarta część czasu szkolnego poświęca się gimnastyce, zabawom i mustrze. W piątym roku tych szkół odbywa się pełne kształcenie wojskowe jednostki i zastępu; toż samo w pierwszym roku szkół średnich. W drugim roku odbywają chłopcy szkołę plutonu i kompanii, w trzecim zaś otrzymują broń. Odtąd, od czternastego roku życia, zaczyna się kształcenie strzeleckie młodzieży. Młodzież szkół średnich poświęca również piątą część czasu ćwiczeniom wojskowym. Dwa razy na miesiąc odbywają się wycieczki z ćwiczeniami w terenie. Na wiosnę i w jesieni starsza młodzież odbywa tygodniowe wycie-

czki wojskowo-naukowe, a cztery razy w roku bierze udział w ćwiczeniach armii.

W szkole młodzież japońska uczy się kochać wielkość narodową Japonii i nienawidzić panowania rosyjskiego nad Azyą; naród japoński przygotowuje się do wojny bezwzględnej o miejsce dla siebie na świecie.

Wychowanie wojskowe w Szwajcaryi.

Przedruk ze Strzelca.

Szwajcarya nie posiada stałej armii, jeno czysty system milicyjny. Każdy obywatel z małymi wyjątkami o ile jest fizycznie zdatnym i moralnie nieposzlakowanym, należy od 20-go do 48, względnie 52 roku życia do siły zbrojnej pierwszego, drugiego, lub trzeciego powołania. W ciągu całego trwania powinności wojskowej żołnierz jest w szeregach tylko dni 173 w piechocie, 198 w konnicy, 183 w artylerii. Aby bitną była ta obywatelska siła zbrojna, każdy Szwajcar musi już przed 20-m rokiem życia być przysposobionym do powinności wojskowej; wykształcenie zaś nabyte w czasie krótkich ćwiczeń musi uzupełniać przez ciągłą wprawę. Drugi cel, wojskowe udoskonalenie obywateli należących do siły zbrojnej, osiągają Szwajcarzy przez bujnie rozwijające się związki ochotnicze strzeleckie, kolarskie, konne, pontonierskie, oraz przez obowiązkowy udział każdego Szwajcara, należącego do pierwszego i drugiego powołania, w dorocznych ćwiczeniach strzeleckich, organizowanych przez związki strzeleckie.

Z Literatury Niepodległościowej.

Sprawa Polska — Miesięcznik poświęcony zagadnieniom życia narodowego. Zeszyt pierwszy za kwiecień. Cena rocznie cztery dolary. Lwów, Pl. Dąbrowskiego 7.

Treść numeru pierwszego :

1. Słowo wstępne. 2. Her: Polska i Rosya. 3. W. P—R: Polska a Austria. Przyczynek do dziejów roku ubiegłego. 4. Konstanty Srokowski: Galicyjska sejmowa reforma wyborcza. 5. E. M.: Przyszłość w rzeczywistości. 6. Dr. Z. Daszyńska-Golińska: Polacy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. 7. Warszawiak: Życie więzienne w Królestwie Polskiem. 8. Gazda: List z Warszawy. 9. Dokumenty niewoli. 10. Silva Rerum.

Pismo to wielce poważne i zajmujące. Zadaniem jego jest informowanie inteligentnej publiczności o stanie sprawy polskiej i wyrabianie zdrowego poglądu u Polaków na polskie zagadnienia polityczne.

Strzelec. Miesięcznik, pismo polskich związków strzeleckich. Zeszyt 1. Za kwiecień. Treść: 1. Kościuszko jako organizator. 2. Józef Piłsudski: Z wojny bałkańskiej; Bułgarzy. 3. Śmigły: Nauka strzelania w Związkach strzeleckich. 4. St. Białobrzeski: O pośpiesznem niszczeniu mostów żela-

znych. 5. Zadanie aplikacyjne. 6. W razie wojny. 7. Sprawozdania. 8. Kronika. 9. Korespondencje.

Zeszyt II. Za maj. Treść: 1. J. Nasze wychowanie wojskowe. 2. J. Piłsudski: Z wojny bałkańskiej; Turcy. 3. W. Sikorski: Karabiny maszynowe. 4. Jak trzeba maszerować. 5. Ulster. 6. Przegląd rzeczy wojskowych. 7. Sprawozdania. 8. Od redakcyi. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Rydz. Redakcyja i administracyja we Lwoie, ul. Chodkiewicza. 6. Prenumerata wynosi: rocznie dolar, półrocznie 50 centów.

Ukazanie się Strzelca jest zjawiskiem wielce znamienne. Jest to pierwsze i jedyne w Polsce pismo ściśle wojskowe, wydawane i redagowane przez ludzi fachowych. Pisma tego rodzaju istnieją we wszystkich państwach; brak go było polskiemu ruchowi wojskowemu i brak ten został teraz usunięty. Artykuły Strzelca przy całej swej fachowości są dostępne każdemu i stanowią miłą i zajmującą lekturę. Dla polskich zaś żołnierzy, a szczególnie dla oficerów Strzelec jest wprost nieocenioną skarbnicą wiedzy wojskowej, niezbędnem uzupełnieniem wykształcenia teoretycznego. Polecamy to pismo usilnie wszystkim, których obchodzi wojskowe odrodzenie Narodu Polskiego.

BOJE POLSKIE.

(Do nabycia w biurze K. O. N. Cena i tomu 40 centów z przesyłką).

Józef Piłsudski, 22 Stycznia 1863.

Jest to pierwsze dziełko z tego cyklu, którego zadaniem jest popularno-fachowe przedstawienie dziejów oręża polskiego.

Książeczka Piłsudskiego podaje po raz pierwszy w polskiej literaturze szczegółową historję wojenną nocy 22-go stycznia 1863-go roku.

Była to pierwsza noc powstania, pierwszy akt wojny Polski powstającej z Rosyą. Od powodzenia tego pierwszego uderzenia zależał dalszy rozwój całego ruchu. Armia rosyjska, wynosząca przeszło sto tysięcy ludzi, była rozproszona po całym kraju. W Warszawie stało 23 tysiące wojska; w kilku większych miastach obozowały znaczniejsze załogi; reszta była rozproszona po miasteczkach i po wsiach w celu utrzymania spokoju w kraju, a w ostatnich tygodniach rozproszyła się jeszcze więcej w celu dokonania tak zwanej branki, podsunętej rządowi przez Wielopolskiego, jako najlepszy sposób zapobieżenia powstaniu.

Rząd Narodowy miał na całej przestrzeni kraju nie więcej, jak 20 tysięcy spiskowców zaprzysiężonych i przygotowanych do tego, że lada dzień mogą być powołani do broni. Było to zaledwie jeden na pięciu Moskali; liczono jednak na znaczne powiększenie tej siły ochotnikami w ostatniej godzinie, a także na przewagę, jaką daje tajemnica. Moskale nie spodziewali się ataku, tembardziej, że wiedzieli, iż na początku stycznia Rząd Narodowy uchwalił odłożyć powstanie na czas nieograniczony. Nie

wiedzieli natomiast o nowej uchwale przyspieszenia wybuchu.

Plan Polaków polegał na tem, aby w ciągu jednej nocy zaatakować wszystkie drobne załogi rosyjskie, pozostawiając Warszawę i większe miasta na później. Atak ten miał rozbroić trzy czwarte armii rosyjskiej, dostarczyć powstaniu broni i amunicji i pchnąć je na szersze tory. Plan to był stary, podany jeszcze w 1846 roku przez Mierosławskiego.

Wykonać go było można i wykonano go, wprawdzie tylko w niezna-
cznej części, lecz i to co zrobiono w tej jednej nocy wystarczyło, aby na-
dać powstaniu rozmach i charakter wielkiej wojny narodowej.

Główną przyczyną niepowodzenia planu w całej jego rozciągłości był brak przygotowań czysto wojennych. Spiskowcy nie mieli broni, ani amunicji. Brak był też dostatecznej liczby ludzi wykształconych po woj-
skowemu, którzyby umieli pokierować atakiem. Za późno powstańcy, lu-
dzie cywilni, pełni poświęcenia, lecz umiejący mniej od kapralów rosyj-
skich, zrozumieli potrzebę zaopatrywania w broń i ćwiczenia ludzi w
obrotach. Atak nocny szczególnie wymagał dokładności ruchów i obro-
tów. Broni palnej było w całym kraju tylko 300 strzelb myśliwskich; re-
szczę uzbrojenia stanowiły szable, kosy, siekiery i nawet drągi. Przy od-
działach atakujących było po kilka zaledwie strzelb i po kilkadziesiąt ła-
dunków.

Drugą, też bardzo ważną przyczyną niepowodzenia, była dezercya
spiskowców. Na punkty zborne stawiała się zaledwie mniejszość. Dawniej-
si historycy podają liczbę Polaków, którzy się bili w nocy 22 stycznia,
na 10,000 ludzi; autor redukuje i tę liczbę do połowy.

Pomimo wszystko, były tej nocy epizody wprost zadziwiające. De-
skur z parą setek ludzi zdobył Radzyń, wziął całą baterję artylerji, lecz
nie mógł zdobyć stajni z końmi, bronionej przez piechotę; pomimo więc
zwycięstwa, musiał porzucić zdobyte armaty. W Łomazach oddział szla-
chty zaściankowej z Huszczy zniósł kompanię saperów. W Białej Roga-
liński, nie mogąc atakować uprzedzoną przez zdradę załogę, przedelfilował
przed frontem Moskali i wyprowadził swój oddział bez szwanku za mia-
sto. Bończa przez całą noc bił się na ulicach Płocka i omal nie opanował
miasta.

Wszędzie, nawet w chwili zwycięstwa, przeszkodziły Polakom do-
odniesienia większych korzyści brak broni i nieumiejętność spiskowców,
którzy bili się świetnie, lecz nie umieli wykonywać rozkazów.

Historja tej wielkiej nocy wskazuje wyraźnie na konieczność powa-
żnych, czysto fachowych przygotowań przed prowadzeniem w ogień
ludzi nawet tak dzielnych, jak polscy powstańcy.

Boje Polskie. Michał Sokolnicki. Skrzynecki.

Drugi ten tomik Bojów Polskich jest poświęcony generałowi J.
Skrzyneckiemu, wodzowi naczelnemu w wojnie w roku 1831-ym.

Skrzynecki nie jest postacią historyczną, którąby sama przez się za-
sługiwała na monografię. (Zważywszy jednak, że w jego ręku znajdowa-
ły się siły zbrojne polskie w okresie od lutego do sierpnia 1831 i że jego

wadom należy przypisać nieszczęśliwy wynik tak świetnie się zapowiadającej kampanii, dobrze jest studyować i poznać prawdziwego Skrzyneckiego, aby wiedzieć, jakim wódz naczelny być nie powinien.

Nieszczęściem Polski, jak i samego Skrzyneckiego, było, że człowiek mały został przez zbieg okoliczności wyniesiony na stanowisko, na którym i wielkiemu nie byłoby łatwo zwyciężyć. Szczęściem natomiast tego smutnej pamięci wodza kunktatora było, że w Dybiczu znalazł przeciwnika bardzo podobnego do siebie.

Świetny pułkownik, dobry generał brygady i zaledwie mierny generał dywizyi, wysunął się Skrzynecki na stanowisko naczelne jedynie dzięki dzielnemu spisaniu się w bitwie pod Grochowem.

Dowodzić armią nie umiał, a nie umiał także i nie chciał słuchać takich, którzy, jak np. Prądzyński, zawsze wiedzieli, co trzeba było robić, aby zwyciężyć, zagwoździwszy sobie od początku głowę kunktatorską metodą Fabjusza, podczas gdy Dybicz nie był wcale Hannibalem i gdy każdy dzień zwłoki wzmacniał Moskali, a osłabiał Polaków, Skrzynecki zepsuł każdy plan, zmarnował każdą sytuację i jest głównym sprawcą klęski ostatecznej. Leniwy, ociężały, skłonny do układów, ufający śród-
dom dyplomatycznym, obawiający się odpowiedzialności osobistej, a przytem małej wiedzy wojskowej, ciężył Skrzynecki swoją władzą naczelną jak kamień na piersiach świetnej armii i całego szeregu zdolnych podkomendnych. Prądzyński, Dwernicki, Chrzanowski, Małachowski, Bem, Dembiński — byli to ludzie, z którymi inny wódz cudów by mógł dokazać. Z takim wojskiem i z takimi generałami, mógł zdolny, a przynajmniej rad dobrych słuchający wódz naczelny Polskę zbawić, zmienić cały bieg dziejów Europy i sobie olbrzymią sławę i przyszłość wielką zbudować. Z wodzów nowoczesnych autor znajduje najwięcej podobieństwa do Skrzyneckiego z generałem Kuropatkinem.

BIULETYN.

Biura Prasowego K. S. S. N.

Delegaci Zw. Nar. Polsk. w Polsce. — W kraju bawili przez parę tygodni dwaj delegaci ZW. Nar. Polskiego — ob. ob. Cenzor Antoni Karabasz i Wicecenzor Adolf Rakoczy. Zostali oni wysłani do kraju w celu bliższego przyjrzenia się robotom niepodległościowym i zapoznania się z ich kierownictwem — Komisją S. S. N. Do wysłania ich przyczyniła się agitacja żywiółów, wrogich ruchowi niepodległościowemu, którzy — w interesie Rosyi i polityki moskalofilskiej — systematycznie i niezmordowanie zserżują różne fałszywe o ruchu niepodległościowym i jego działaczach.

Delegaci Zw. Nar. Polskiego odwiedzili wszystkie trzy zabory, gromadząc potrzebne informacye w drodze stykania się z przedstawicielami rozmaitych odłamów politycznych. Zasięgali zdania tak u zwolenników, jak i przeciwników ruchu niepodległościowego, nie wyłączając nawet

zaciętych jego wrogów — narodowych demokratów. Przyjechali, jak sami zaznaczyli, "uprzedzeni" do K. S. S. N. i zwróciwszy się do niej, oświadczyli, że im chodzi o zdanie sprawy wobec Z. N. IP. w Ameryce tak, aby nie było na przyszłość ani niejasności w stosunkach, ani nieporozumień. Wydelegowani do poinformowania ich przedstawiciele K. S. S. N., Polsk. Skarbu Wojskowego i Wydziału Wojskowego zaznaczyli, że służą wszelkimi informacjami, datami, cyframi i dokumentami, pragnąc, aby całokształt robót obozu niepodległościowego był wyjaśniony szczegółowo, gruntownie i wszechstronnie.

W myśl tych założeń odbyła się wspólna konferencya delegatów amerykańskich i przedstawicieli wszystkich działów roboty niepodległościowej.

W trakcie tej 3-dniowej konferencyi wyjaśniono tak ideową, jak i praktyczną stronę działalności K.S.S.N., obalono wszystkie plotki, kłamstwa i oszczerstwa, rozpuszczane o K. S. S. N. przez obóz moskalofilski, wyjaśniono sytuację w kraju i załatwiono się ze wszystkimi pytaniami delegatów.

Obrady konferencyi protokołowano, poczem protokół został podpisany tak przez delegatów Zw. N. P., jak i przedstawicieli K.S.S.N., P.S.W. i Wydz. Wojsk. Wynik konferencyi najlepiej streszcza końcowy ustęp protokołu, który tu przytaczamy dosłownie:

"Na zakończenie konferencyi stwierdzono, że jakkolwiek delegaci Zw. Nar. Pol. przyjechali do kraju uprzedzeni do Komisji S.S.N., jednak wszechstronne i szczegółowe przedstawienie sprawy ze strony przedstawicieli Komisji S.S.N., Polskiego Skarbu Wojskowego i Wydziału Wojskowego rozproszyło uprzedzenia i nieporozumienia, wyjaśniło wątpliwości i pozwoliło ocenić należycie całokształt pracy, dokonanej przez powyższe organizacje. To przesądza, że stosunki wzajemne między Zw. Nar. Polskim a Komisją S. S. N. będą na przyszłość normalne, harmonijne, jako oparte na wzajemnem zaufaniu."

Do komitetów dzielnicowych O. N.

Upraszamy Was obywatele o zwrócenie nam do biura nierozsprzedanych broszur: Skarb i Wojsko, Rosya Konstytucyjna oraz Wici No 1 z 1914 roku, ponieważ wszystkie te wydawnictwa są wyczerpane, a mamy na nie zapotrzebowanie. Prosimy również o uregulowanie rachunków za ległych za broszury, za Wici i t. p., gdyż my musimy płacić odrazu i drukarni i introligatorowi i poczcie. Prosimy również o natychmiastowe zaawidomianie nas o każdorazowej zmianie adresu urzędników K. O. N.

Sprawozdanie funduszu bojowego za Styczeń, Luty i Marzec.

Składki na Fundusz Obrony Narodowej, zebrane w styczniu.

Z przeniesienia z list 15	\$30,907.10
941 L. J. Krasucki, kasyer Kom. Dziel. z Schenectady, N. Y.....	\$ 22.00
942 Zebr. na chrzcinach u pp. Franusiakos nad. T. Kaczorowski	1.00
943 R. F. Krzewicki, sekr. fin. Kom. Dz. z Torrington, Conn.....	14.48
944 K. Jedriniak, skarbnik Kom. Dz. z Ludlow, Mass.....	63.14
945 K. Szczepkowski, zebrane w Natrona, Pa.....	2.15
946 Zebr. na chrzcinach pp. I. Błońskiego z Pond Creek, Pa., nadesłał M. Rys z Freeland, Pa.....	3.75
947 Zebr. na wiecu KON. w Tacoma, Wash., nad. F. Kukleński, kasyer	5.06
948 M. Monkiewicz, Skarbnik KON. Dz. z New Bedford, Mass.	10.75
949 E. Warszawski, sekr. Kom. Dz. z Winnipeg, Man., Canada...	50.00
950 F. Czaporowski, sekr. fin. Kom. Dz. w Holyoke, Mass.....	30.00
951 Stan. Bombiński z Ch-go, Ill., podatek osobisty za styczeń...	2.00
952 Tow. Bartosza Głowackiego, gr. 1335 ZNP. z Chicago, Ill....	37.20
953 Stan. Mroczkowski, kasyer Kdm. Dz. z Avondale, Chicago...	48.75
954 B. Hermanowicz, zebrane przez piekarzy w N. W. Bakery Co., Chicago, Ill.	7.10
955 J. R. Nowicki, kasyer Kom. Dz. z South Chicago, Ill.....	55.65
956 Jan Rupiński, 1% z ogólnego zarobku za miesiąc kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad i grudzień z Chicago, Ill.	6.05
958 B. Witkowski, kom. dz. z Camden, N. J.....	21.00
958 Zebrane na chrzcinach u pp. B. Kachmiana w Lykens, Pa., nadesłał Q. Jabczyński	2.95
959 B. Szlegień z New Bedford, Mass., zebrane na chrzcinach u pp. F. K. Markowskich	5.25
960 Ob. Dubiński zebrał u modelarzy w fabryce Deeringa w Chicago, Ill.	1.00
961 Zebrane na chrzcinach u pp. Mikiewiczów w Rochester, N. Y., nadesłał A. Dąbrowski	4.25
962 Dziennik Narodowy, złożone składki, Chicago, Ill.	25.10
963 L. Zagłombicki, sekr. gr. 1265 ZNP. z Norwalk, Conn.....	3.40
964 J. Powichrowski z Gardner, Mass.....	23.85
965 Fr. J. Berch z West Frankford, Ill.	.50
966 Wład. Piotrowski, polscy żołnierze armii amerykańskiej z Eagle Pass, Te... ..	12.00
967 Zebrane na chrzcinach u ob. S. Palczewskiego, nadesłał W. Grochmalski z Benton, Ill.	1.55
968 Gr. 1568 ZNP. z Tower City, Pa., zebrana składka i z kasy Towarzystwa, nad. Stan. Ratajczyk, sekr.	2.30

969	P. Stefanowicz kom. dziel. z Plymouth, Pa.	40.00	
970	Zebrano na wiecu gn. nr. 152 Z.S.P. z Providence, R.I. nadesłał A. Płutnicki	3.87	
971	L. S. Buczkowski, kom. dziel. z Dunkirk, N.Y.	100.00	
972	Zebrane na chrzcinach u pp. L.B. Łukaszewskich w Danbury, Conn., nadesłał W. Wróbel	3.00	
973	Zebrane na obchodzie Listopadowym, urządzonym przez gn. 182 Z.S.P. w Ambridge, Pa., nad. B. Grabowiecki.....	14.00	
974	Walenty Miskowicz, skolektowane na zabawie, nadesłał Fr. Wiśniewski z Minneapolis, Minn.	7.00	
975	M. J. Lange, Kom. Dziel. z St. Paul, Minn.	15.00	
976	Zebrane na chrzcinach u pp. L. A. Czarneckich z New Bedford, Mass.	5.65	
977	Zebrano na weselu pp. Joanny i Piotra Misiaczek z Claremont, N.H., nadesłał F. Piwowarski	6.42	
978	M. Dubiński, zebrane od modelarzy fabryki Deeringa w Chicago. Ill.	.85	
979	Gr. 20 ZNP. Tow. Gmina Polska Nr. 11 w Chicago, Ill.	13.46	
980	Gr.1309 ZNP. z Vulcan, Mich.	2.50	
981	Dochód z wieczorku urzązonego przez gn. 87 ZNP. i gr. 841 ZNP. w Rochester, Pa.	9.00	
982	Zebrano na chrzcinach u pp. Bartnickich z Pittsburg, Pa.	1.00	
983	J. J. Krach, sekr. gr. 1584 ZNP. z Huntington, Mass.	6.00	
984	M. Dubiński zebrał od modelarzy z fabryki Deeringa w Chicago, Ill.	1.70	
985	W. D. G.	3.00	
986	Anatol Dangel (6 lat) z Cleveland, Ohio	1.50	
987	Aleksander Barwicki z Cleveland, Ohio	1.00	
988	Komiteta Dzielnicowy na południowej stronie m. Cleveland, O.	150.00	
989	Gr. 505 ZNP. w Pueblo, Colo.	1.90	
990	W. Płociennik z Roxbury, Mass.	20.00	
991	Wład. Gut, dochód z przedstawienia z Georgetown, Ill.	17.60	
992	Komiteta Dziel. z Harrison, N.J., nad. J. Marchewka, sekr.	20.00	\$ 906.68

LISTA - Nr. 17.

Składki na fundusz Obrony Narodowej zebrane w lutym.

993	P. Szewczyk, od Tow. Króla Jagiełły gr. 1166 ZNP.	20.20	
994	L. Cieślak od KON. z Lackawanna City, N. Y.	10.00	
995	Dr. Żurawski, zwrot z wysyłki pieniędzy	1.50	
996	Dr. Żurawski, z wiecu międzydzielnicowego w hali Walsh.	36.33	
997	J. Rachwał, od W. Wężyka z Cambridge Springs, Pa.	2.00	
998	T. Zielenka, skolektowano w West Warren, Tow. św. Michała Archanioła	18.00	
999	A. Rogalski, od K.O.N. z Lowell, Mass.	50.00	
1000	D. N. na zaręczynach u p. Z. Mandziara zebrano	7.60	
1001	Dz. Nar. Ob. Jan Kuczny	2.35	
1002	Tow. Polskich Szewców	2.00	
1003	St. Warzecha, zebr. na wiecu w Chicopee Falls, Mass.	6.98	
1004	A. Skuba od K.D.O.N. z Chicago Heights	27.46	
1005	A. Dubiński, od modelarzy Deeringa	1.20	
1006	A. Habas, od modelarzy Deeringa	1.10	

1007 A. Kawecki, Stamford, Conn., kolekta	40.00
1008 J. Gizewski, zebr. na pos. gn. 54 i gr. 134 ZNP., Denver, Colo...	5.40
1009 A. Olech z Manville, R. I.	10.70
1010 S. Siedlecki (K.D.O.N. z Manville, R.I.	50.00
1011 A. Jakubowicz, z Philadelphia, Pa.	5.00
1012 F. Dohlan, od K.D.O.N. w S. Bethlehem, Pa.	5.56
1013 A. Zembrzusi, od K.D.O.N. z Chicago, Ill.	194.58
1014 I. Przybyciem, z Glastonburk, Conn.	19.50
1015 B. Płochocki, K. D. Orange, N. J., skol. u ob. Załuskiego	7.00
1016 W. Grochmalicki, skol. na chrzcinach u J. Majeskiego, Benton	2.60
1017 St. Zaleski od Tow. "Sztuka" w Phila., Pa.	21.21
1018 A. Płutnicki, od ob. w Somerville, N. J., zebrane na wiecu ..	9.00
1019 A. Ryglewicz, od lokal. K.O.N. w Plainfield, N. J.	12.50
1020 Stanisław Bombiński, podtek za luty	2.00
1021 Józef Zabawa K.D.O.N. w Lawrence, Mass.	100.00
1022 Wm. Buba od K.O.N. w Detroit, Mich.	300.00
1023 J. Gawle Dz. K. O. N., Providence, R. I.	50.00
1024 Zebr. na chrzcinach u ob. Fr. Zachwiej w Chicago, Ill.	7.10
1025 K.D.O.N. w Phila, Pa., zebr. u pp. Chomontowskich	6.75
1026 K.D.O.N. w Phila., Pa.	18.25
1027 J. Maciąg, zebr. u p. Górskiego w West Lynn, Mass.	2.12
1028 A. Czacher z Cleveland, Ohio	3.00
1029 B. Monkiewicz, K.D.O.N. z New Bedford, Mass.	15.45
1030 J. Kaczmarczyk, od K.D.O.N. z Cragin, Ill.	9.45
1031 W. Morawski z Baltimore, Md., skolekt. u pp. Rakowskich ..	2.02
1032 W. Tabenki, podatek	3.87
1033 Zebr. na poprawinach u W. Szarzyńskiego, Wallingford, Conn.	3.00
1034 M. Skrzat, zebrano w Hegewisch, Ill.	5.65
1035 Antoni Hoski	2.00
1036 J. Gielniak z K.D.O.N.	30.00
1037 J. Jaromiński z K.D.O.N.	50.00
1038 F. Miętus, zebr. u pp. Zabielskich w Rochester, N.Y.	2.50
1039 N. Haroniewicz z balu gr. żeńskiej Z.N.P.	3.00
1040 M. Falkowski, zebr. na chrzcinach u pp. Adamskich w Minersville,	8.00
1041 W. Grochmalicki, zebr. na zabawie w Benton, Ill.	4.80
1042 S. Soban, zebr. na zabawie u M. Cynkara w Glasport, Pa.	2.25
1043 S. Baran z K.D.O.N.	36.70
1044 A. Waliszewski, podatek osobisty	1.00
1045 Jan Dudziński od tokarzy Deeringa	2.00
1046 Michał Dubiński od modelarzy Deeringa	1.10
1047 P. Głębocki, podatek osob. gn. 424 w Brandford, Conn.	2.70
1048 Dziennik Narodowy	16.90
1049 K.D.O.N. w Bridgeport, Conn.	50.00
1050 K.D.O.N. Nr. 50, Gardner, Pa.	40.00
1051 S. Adamski, zebr. na obch. Styczniowym w Reading, Pa.	18.70
1052 K.D.O.N. Nr. 93 Central Falls, R.I.	47.95
1053 F. Dzijsa, zebr. u ob. F. Dzijsi	3.45
1054 K.D.O.N. Nr. 5, Lakeview, Chicago, Ill.	20.00
1055 M. Boryslawski, zebr. w teatrze "Sztuka" w Phila., Pa.	10.00
1056 K.D.O.N. Nr. 44 w Westfield, Mass.	6.15
1057 K.D.O.N. Nr. 44 w Westfield, Mass.	40.00

1058 K.D.O.N. Nr. 62, Chester, Pa.	2.58
1059 S. Tomczyk, K.D.O.N. Nr. 157 z Bristol, Conn., zebrano od nowego gn. 523 S. P. \$2.20 oraz ze składek \$4.00, razem....	6.00 \$ 1,506.41

LISTA Nr. 18.

Składki na Fundusz Obrony Narodowej, zebrane w marcu.

1060 Zebrano na rocznicy weselnej	2.75
1061 J. Piontek, gr. 505 Pueblo, Colo.	1.70
1062 W. Grochmalicki, miesięczny podatek od 11 ob. w Benton, Ill., po 25 c.	2.75
1063 L. Makowski, członek gr. 1442, Chicago, Ill.	1.00
1064 W. Grochmalicki, zebr. na chrzcinach u F. Moszczyńskiego	3.35
1065 F. Mandrysa, zebr. u siebie w domu, Chectowaga, N. Y.	3.30
1066 H. Głuski, skolektowane na obchodzie oddz. 17 Z. P. S P. w Pittsburgh, Pa.	5.00
1067 A. Bednarek, podatek za styczeń, luty, marzec i kwiecień	1.00
1068 B. Płochocki K. Dz.	15.00
1069 S. Bombiński, podatek, Chicago, Ill.	2.00
1070 J. Orłowski, zebr. przez gn. 257 w Easthampton, Mass.	5.40
1071 Tow. Śpiewu i Dramatu Wisła, w Chicago, Ill.	4.65
1072 C. Nitecki, K.D.O.N. Gary, Ind.	31.25
1073 J. Powichrowski K.D.O.N. 50, Gardner, Mass.	25.00
1074 F. Pluciński, K. L. 111, Thorp. Wis.	14.40
1075 S. Sypek, K. L. 161 w New Bedford, Mass.	14.15
1076 Gn. 297 w Woodhaven, L. I., z wiecu.	10.31
1077 Gn. 297 w Woodhaven, L. I., podatek od członków za 1913	17.00
1078 Gn. 417 w Greenfield, Mass., z wiecu 1 lutego	8.37
1079 S. Kłapkowski, zebr. na chrzcinach p. Zychów, Lorain, O.	3.90
1080 J. Marchewka, K. Dz. 82	20.00
1081 S. Szydło, K. Dz. 104, Collinsville, Conn.	13.59
1082 L. Sokołowska, skl. za 6 mies. gn. 443 Gleenbrook, Conn.	14.20
1083 M. Polski, K. Dz., Bronx 78 N. Y.	30.00
1084 W. Szwerdzewski, gn. 424 Brandford, Conn.	2.35
1085 T. Huta, K. Dz. 144, Utica, N. Y.	50.00
1086 J. Filipowicz, gn. 342 Monessen, Pa.	4.78
1087 W. Grodzki, Winnipeg, Man.,	1.00
1088 S. Kaźmierski, gn. 507, Rockford, Ill.	10.46
1089 F. Kukliński, K. Dz. 153, Tacoma, Wash., w styczn. z obchodu	10.45
1090 F. Kukliński, K. Dz. 153 Tacoma, Wash., zebrane	2.75
1091 J. Kaczmarczyk, K. Dz. 99 z kwitaryuszy	3.00
1092 J. Kaczmarczyk, K. Dz. 99, z dobr. składek gr. 1464.	1.80
1093 S. Ziolkowski, zebr. u Andruszkiewicza, Chicago, Ill.	3.60
1094 F. Szymański, K. Dz. 117 w Nanticoke, Pa.	60.00
1095 J. Sito, skolektowane w Elyria, Ohio	5.25
1096 J. T. Michalski, podatek roczny	10.00
1097 J. Smoczyński, K. Dz. 20 z kwitaryuszy	2.10
1098 Dr. W. Statkiewicz, reszta z banku	1.22
1099 Dr. W. Statkiewicz, z biletów na rozgrywki	29.50
1100 Dr. W. Statkiewicz, z kwit. pani Ulińskiej	2.50
1101 Warchałowski, podatek	1.50
1102 Na zabawie u p. Półchopka, Wakefield, Mass.	2.49
1103 M. Godlewski, K. Dz. 86, w Elizabeth, N. J.	50.00
1104 St. Józefczyk, K. Dz. 180, Maynard, Ohio	22.75

1105 W. Buba, K.D.O.N. w Detroit, Mich.	100.00
1106 J. Motowski, Chicago, podatek osobisty	1.00
1107 S. A. Dangel, K. Dz. z Cleveland, Ohio	50.00
1108 Tow. Rzemieślników Pol. gr. 728, dobrow. podatek osob.	26.00
1109 J. Gryśkiewicz, gr. 466 Wilkes Barre, Pa.	1.35
1110 K. Dz. na Trójcowie z wiecu w hali Walsha	19.70
1111 K. Dz. 8 na Trójcowie, z wiecu w hali Walsha	.50
1112 M. Dubiński od modelarzy u Deeringa	1.50
1113 P. Niestanik, zebrane za inicjatywą dha Fr. Łyska na chrzcinach u dha Pawła Sikory w Duquesne, Pa.	2.90
1114 J. Garwoliński, K. Dz. 79	19.62
1115 Karol Dora, K. Dz. z Cleveland, Ohio	83.46
1116 Dz. Narodowy, zebrane na chrzcinach u B. Zniagrodzkiego	2.50
1117 P. Skudlarski, Kom. Dziel. 5	20.00
1118 W. Kradyna od Gm. ZNP. 87, Chicago, Ill.	5.00
1119 W. Kradyna, od gr. 1135 Bartosza Głowackiego	.50
1120 W. Tabeński z pod. Ob.	17.00
1121 J. Sobota, zebrane na chrzcinach u ob. Józefa Drąg z nad Wisły za inicjatywą ob. J. Soboty	4.20
1122 Wiśniewski z biletów	6.10
1123 St. Wiski, K. D. 30, Gardner, Mass.	25.00
1124 S. Wiski, K. D. 30, Gardner, Mass., z pod. Ob.	1.32
1125 K. Szatt, K. Dz. Lowell, Mass.	50.00
1126 M. Powicki	5.06
1127 S. Szuba	2.30 \$ 972.58

Razem	\$34,292.70
Do 1-go stycznia 1914 wysłano do kraju.....	26,019.90
Do 1-go kwietnia wysłano do kraju.....	5,057.60
Zwrócono grupie 20-ej ZNP.....	13.46

Razem wyszło	\$31,090.96
W kasie pozostawało na 1-go kwietnia.....	3,201.81

Józ. P. Zaleski, Prezes.

Al. Dębski, Sekr. Fin.

St. Mermel, Kasyer.

U w a g a: — Niniejszem uprasza się wszystkich, którzy przysyłają składki na fundusz Obrony Narodowej, aby przekazy bankowe i pocztowe były wystawiane wyraźnie "Komitet Centralny Obrony Narodowej", a nie na poszczególnych urzędników i osoby, i aby były przysyłane pod adresem Sekr. Fin. A. Dębskiego, 945 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

W a ż n a U w a g a: — Ktokolwiek byłby mylnie pokwitowany lub wcale nie pokwitowany za ubiegłe miesiące, uprasza się natychmiast napisać o tem do prezesa K.O.N. Dra J. P. Zaleskiego, 2643 West 47th street, Chicago, Ill.

Wszystkie pisma na prowincyi uprasza się o łaskawy przedruk niniejszej listy.



Sprawozdanie Sekretarza K. T. wygłoszone na kongresie.

(Dokończenie.)

Angielskie: Times, Daily News and Leader, Daily Chronicle, Globe, Pall-Mall Gazette, Daily Herald, Daily Mail, Westminster Gazette, Morning Post, Daily Mirror, Outlook, Manchester Guardian, Darkest Russia.

Francuskie: Rappel, Guerre Sociale, Journal des Debats, Humanite, Derniere Heure, La Revue, Revue Bleue, Cahiers Mensuels, Journal de Geneve.

Niemieckie: Die Zeit, Neues Wiener Tageblatt, Schlesische Zeitung, Der Kampf.

Rosyjskie: Riecz, Dien, Utro Rosii, Nowoje Wremia, Russkaja Molwa, Odeskija Nowosti 1), Wilenski Wiestnik, Razswiet, Nowyj Woschod.

1) Redaktor skazany za przedrukowanie "memoryału" na rok twierdzy.

Ruskie: Diło.

Litewskie: Viltis.

Czeskie: Narodni Listy, Czas.

Oczywiście głosów prasy cudzoziemskiej o "memoryale" było bez porównania więcej, ale wymieniliśmy tylko te pisma, które doszły "Biura Pr." K. T.

K. T. wydała 3 odezwy o ukonstytuowaniu się swoim w 45,000 egzemplarzach i 1 odezwę do zaboru rosyjskiego w 10,000 egzempl. Wszystkie one zostały przedrukowane przez liczne pisma polskie i szeroko rozpowszechnione w kraju i na emigracyi. Nadto została wydana odezwa do ogółu polskiego w Ameryce, przedrukowana przez kilkanaście pism polsko-amerykańskich. Wreszcie z inicjatywy B. Pr. ukazały się w prasie amerykańskiej listy do Polonii za Oceanem B. Limanowskiego i W. Sieroszewskiego.

Wydawnictwa broszurowe K. T. były następujące:

W. Studnicki: Die Oesterreichisch - ungarische Frage 1,000 egz.

L. Płochocki: Rosya konstytucyjna wobec Polaków 1,500 egz.

Memoryał do konferencyi ambasadorów — po polsku 10,000 egz.

To samo po francusku — 1,000 egz.

To samo po niemiecku — 1,000 egz.

To samo po angielsku — 1,000 egz.

Odrodzenie walki o niepodległość Polski (po rosyjsku) 1,500 egz.

Sekretaryat K. T. wysłał do d. 25 listopada 1913 r. listów i telegramów 612, otrzymał — 335.

Posiedzeń K. T. w tymże czasie odbyło się 15; powzięto na nich 91 uchwał.

1) Pomijamy tu kwestyę nieodpowiedniego sformułowania statutu, gdyż historia się nigdy nie powtarza i żadna organizacja nie będzie zupełnie podobna do K. C. z 1862 — ale wspominamy, że na uwagę, dlaczego procenty wypłacane były Lidze, która chyba jeszcze mniej przypominała władzę rewolucyjną, z przed 50 lat, — jeden z członków odpowiedział, że właśnie dlatego, iż raz nastąpiła omyłka, nie trzeba jej więcej powtarzać!



Powyższy rysunek przedstawia podatkową kartę obywatelską. Na dorocznym walnym zjeździe Komitetu Centralnego Obrony Narodowej, odbytym w dniu 16 stycznia rb. w domu Związku Polek w Chicago, zapadła jednogłośnie uchwała wprowadzenia 12-centowego podatku na rok. Podatek ten przeznaczony jest na fundusz Polskiego Skarbu Wojskowego.

Każdy prawy Polak i Polka powinni przyjąć na siebie ten podatek narodowy tembardziej, że jest niski, gdyż tylko 12 centów na rok. Kto kupi tę kartę, będzie wciągnięty do Księgi Obywatelstwa Polskiego, jaką prowadzi sekretaryat Komitetu Obrony Narodowej.

Karty podatkowe można nabywać u członków Komitetów Dzielnicowych, na wiecach i Zgromadzeniach lub za nadesłaniem należytości do biura Kom. Centr. Obrony Narodowej na adres:

Al. Dębski, 945 Milwaukee ave., Chicago, Ill.



Poniżej podajemy przedruk z pisma "Chłopska Sprawa", organu organu "Związku Chłopskiego" w Królestwie polskim, aby pokazać wam bracia o czem to piszą obecnie w pisemku ludowem pod moskalem, wydawanem i rozpowszechnianem tam tajnie.

Ojczyzna potrzebuje pieniędzy.

Kiedy w czasie powstania zjechała się szlachta i nie mogła się zdecydować, co zrobić, powstańcy wyśmiewając ją opowiadali o mowie jakiegoś pana: "Wszystko jesteśmy w stanie dla Ojczyzny poświęcić, byleby życia i majątki nasze były ocalone!" Takich ludzi gotowych niby to służyć narodowi, ale bez uszczerbku swej skóry i kieszeni nie tylko wśród szlachty, ale w każdej klasie naliczy się niemało. Któżby nie pragnął, żeby kraj był wolny, żeby mu Moskal po karku nie deptał, chelba i wolności nie pozbawiał?!

Gdy jednak zapytamy, co każdy ofiaruje na ten cel, żeby się Moskala pozbyć — cicho, sza! nikt się nie odezwie. Skądże więc ma przyjść wybawienie? skąd siła do oparcia się wrogowi, jeżeli każdy na tym poprzestaje, że w cichości duszy chce, żeby mu to szczęście własnym kosztem i wyzykiem ktoś inny zafundował?

Każdy chłop chce, aby lud był gospodarzem w swej ojczyźnie, chce Polski ludoewj, takiej, którą sam sobie zdobędzie i w ręku utrzyma sam sobie, to przecież musi znaczyć własnym nakładem trudu i grosza. Bez pieniędzy nikt i wojny prowadzić, nikt nawet ludzi zgromadzić, przygotować do obrony nie może. Nawet gazeta kosztuje, odezwą, książka, koleje nie wożą darmo tych, co wożą wiadomości po kryjomu i rozwożą po kraju prawdziwe wyjaśnienia naszej najświętszej i najważniejszej sprawy. Czyliż można liczyć, że lud naprawdę sam sobie ojczyznę wywalczy, jeżeli do tej pory tak mało grosza łożyć chcemy na to, co jest dla przygotowania tej walki konieczne? Czy chcemy aby nas i naszą sprawę ktoś bogaty kupił tak, jak to się dzieje wszędzie, gdzie ludzie chcą wszystko mieć darmo bez ofiar i kosztów?

Obcy wróg rok po roku różnemi drogami ściąga z nas podatki, a czego nie wydebi przez komornika to ściągnie przez karcznię. Ogromne jezioro możnaby napęlić tą wódką, którą chłop polski wypija, a z której Rosja ciągnie setki milionów na żandarmów i więzienia, na zbytki familji cesarskiej i hulanki urzędników, na wykupywanie polskiej kolei, którą potym rujnuje i niszczy, werszcie na utrzymanie policji, która niby goni złodzieji, ale tylko na to, żeby się z niemi dzielić. A ileż to z nas ten rząd wydusi oszustwem lub łapówką, postrachem i przymusem!

I oto my, którzy codziennie napychamy kieszenie naszym wrogom i zdziercom, rabusiom, którzy od stu lat kraj plondrują i niszczą, dla wła-

snej ojczyzny, dla sprawy własnej wolności i pomyślności oszczędzamy kopiejkowych datków?!

Niegdyś szlachta całą mocą broniła się przed podatkami na skarb i wojsko, ze strachu aby król mając broń i pieniądze nie przywłaszczył sobie tyrańskiej władzy i swobód szlacheckich nie ukrócił. Zostawiła kraj otworem dla nieprzyjaciół, tyrańską moc zdobył nad nim nie własny lecz obcy, wrogi rząd, gniecie i uciska tych, co niegdyś dumnego karku przed nikim ze swoich zgiąć nie chcieli.

Patrzmy, ażebyśmy i dziś tak samo przez brudne skąpstwo, przez chciwość osobistego zysku i lekceważenie publicznego dobra nie zaprzepaścili ostatniej isierki nadziei, że się nasza niewola skończy.

“Skarb i wojsko!” wołali dorbzy Polacy na wielkim sejmie, gdy ostatni raz wysilali się, ażeby od zguby ojczyzny uratować.

“Skarb i wojsko!” wołajmy i teraz każdemu, kto wyznaje, że ojczyznę kocha i jej wolności pragnie.

W Krakowie zbierają się pieniądze na Skarb Wojskowy. Nie jest to żadna tajemna kasa, o której niktby nie wiedział ile pieniędzy płynie i na co są używane. Skarb jest pod strażą publicznej kontroli komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych polskich — ogłasza swoje rachunki, oznajmia o swych potrzebach, wydaje kwity, a tylko nazwiska składających ukrywa, żeby ich nie narazić na prześladowania i więzienie. Każdy grosz do tego skarbu złożony będzie służył uczciwej, świętej sprawie i każdy grosz zbliży choć o chwilę dzień naszej wolności.

Pamiętajmy więc bracia o podatku na polski Skarb Wojskowy. Gromadźmy grosze choćby drobne na ten nasz skarb. Niech każdy choć po parę groszy miesięcznie się opodatkuje a przy stałych, regularnych wpłatach zbierze się spora suma, która musi być zawsze w pogotowiu, w pewnych rękach, by w chwili, gdy trzeba będzie stanąć do walki o wolność było za co kupić broń i przydziać i żywić, w początkach choćby, polskiego żołnierza, wolności polskiej bojownika. Nie czas zbierać pieniądze, kiedy trzeba wyruszyć w pole, muszą być zebrane przedtym, póki czas. Im wcześniej i im więcej, tym lepiej. Pieniądzy na Skarb zebrano dotąd tylko setki tysięcy, a trzeba żeby skarb urósł do milionów. Skarb Wojskowy znajduje się pod opieką komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a czym jest komisja czytaliście w poprzednich numerach pisma naszego. Każde stronnictwo skonfederowane w komisji zbiera na Skarb Wojskowy pieniądze i przelewa je do kasy głównej.

TELEFON YARDS 613

ADAM SZCZEPAŃSKI poleca **Skład Węgla i Drzewa**

Pod
Firmą

WHITE EAGLE COAL CO.

Sprzedaż Hurtowna i Detaliczna

Róg 49-ej i Robey Ul. Chicago

Telefon Canal 1208

S. K. SASS**APTEKARZ**

Poleca pierwszorzędną Aptekę w dzielnicy Wojciechowo, zaopatrzoną zawsze w najlepsze i najświeższe lekarstwa. Sumienne, fachowe i akuratne wykonywanie recept.

1725 W. 18-a ul.

Chicago, Ill.

Telefon Drover 1795

A. Romanowski**Kontraktor i Budowniczy
Notaryusz Publiczny**

Sprzedaje Loty na łatwe spłaty w pięknej dzielnicy, która ma wielką przyszłość, gdy Crane Co. puści w ruch swoje fabryki. Korzystajcie z dobrej sposobności póki czas a podwójnie i więcej zarobicie na zakupnie lot. Zgłoscie się pod adres:

A. Romanowski
4117 So. Kedzie Ave.
 tuż przy polskim kościele



**Pamiętajcie, że my Egzami-
nujemy Oczy Darmo**

Każde Okulary Gwarantujemy i
każdemu akuratnie dopasujemy

Optyczny pokój Egzaminacji jest w
Aptece Poszki.

Godziny ofisowe: od 8-jej rano do 9-jej wieczorem

Przyjmuje wszelkie reperacje okularów i sprzedaje okulary po cenach najniższych.

F. A. Poszki, Apteka
3121 SO. MORGAN ULICA
 Róg 31 Place

Telefon DROVER 2193

J. K. KOZŁOWSKI**POLECA PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**

Roboty portretowe, Grup weselnych i t. p.

3135 SO. MORGAN UL.

CHICAGO, ILL.

DR. JÓZEF P. ZALESKI

CHICAGO

Rezydencja: 2643 W. 47-th Street
Telefon Dwyer 1580

Ofis: 4649 S. Ashland Avenue
Telefon Yards 4317

Godziny w ofisie: Od 10-ej do 12-ej przed południem, od 5-ej do 8-ej wieczorem.
W Niedziele: od 10-ej do 12-ej przed południem.

Telefon Yards 1127

FELIX J. WENGIERSKI

Poleca
Szan. Redakom

Biurowo Realnościowe i Kancelaryę Notaryalną

3137 So. Morgan Ulica

Chicago, Ill.

Bronisław Ziętak

Biuro Realnościowe

oraz załatwianie
wszelkich Poży-
czek i Ubezpie-
czenia od Ognia

3663 SO. PAULINA UL.

CHICAGO, ILL.

DLACZEGO

Chcemy zasłużyć na wasze zaufanie?

DLATEGO,

Że mamy dobry towar. Ceny
umiarkowane. Usługę najlepszą.

Tu zawsze dostaniecie czego żądacie.

Każda recepta nam powierzona będzie wykonana jak najakuratniej. Do sporządzania recept używamy tylko najlepszych i najczystszych leków. Otrzymacie akurat to, co w receptce jest zapisane.

Bolesław R. Kozłowski

APTEKARZ I CHEMIK

4800 LOOMIS ULICA

Róg 48-ej ulicy

CHICAGO

Telefon Haymarket 2229

WARSZAWSKA PIEKARNIA I CUKIERNIA

Józef Czajczyński, Właściciel

Wyroby cukiernicze — Zamówienia na Bale i Wesela

1152 NOBLE ST.

CHICAGO

Rodacy! Znany ogólnie polski kupiec
i przemysłowiec, obywatel

Michał Idzikowski

posiada

**Największy Skład Ubrań Męskich
Kapeluszy, Bielizny i Galanteryi**

Wykonuje też Ubrania na Obstalunek

Wielki wybór pięknego towaru na **SEZON WIOSENNY I LETNI**

Gdy potrzebujesz Sz. Rodaku ubranie kapelusz lub bieliznę, to wstąp do składu **MICHAŁA IDZIKOWSKIEGO** a przekonasz się, że tylko u niego znajdziesz największy wybór modnego i trwałego towaru po przystępnej cenie.

1009 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Naprzeciw Domu Zjednoczenia

W. ZIELEZINSKI

Poleca Szan. Rodakom **Pierwszorządny Zakład Krawiecki**

Wykonuje na obstalunek Ubrania Męskie. Robota pierwszorzędna.
Ceny umiarkowane Wielki zapas trwałych i modnych materiałów

1148 Milwaukee Ave.

Chicago

TELEFON MONROE 777

THE TWO LITTLE PRINTERS

DRUKARNIA POLSKA

ORAZ

FABRYKA KALENDARZY ŚCIENNYCH

1309-15 N. Ashland Avenue

Dom Związku Polek

CHICAGO

Kto lubi czytać - Kto chce się kształcić - Kto poszukuje nowości
niech przyśle nam swój adres, a dostanie darmo

KATALOG KSIĄŻEK, OBRAZÓW, LISTÓW ITP.

WYDAWNICTW AMERYKANSKICH I EUROPEJSKICH

Porównajcie nasz Katalog z katalogami innych księgarni a przekonacie się, że u nas rzeczywiście znajduje się na składzie

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

PAMIĘTAJCIE: że Księgarnia Popularna w Chicago dostarczy Wam książek jakichkolwiek zażądacie po cenie niskiej i obsłuży Was szybko.

AGENTOM ODBSTĘPUJEMY STOSOWNY RABAT

KSIEGARNIA POPULARNA, 1073 Milwaukee Ave., CHICAGO

Telefon Yards 3693

B. J. Zintak & Co.

Polecają Szan. Rodakom

Bank Hipoteczny oraz Biuro Realnościowe

Sprzedaż, Kupno i Zamiana Lot i Domów, Pożyczki Asekuracja od Ognia, Biuro Notaryalne i Skarbiec Ogniotrwały (Safety Boxes). Załatwiamy wszelkie sprawy realnościowe sumiennie i z korzyścią dla klientów.

Także polecamy

Fabrykę Żelazno - Budowlaną i Konstrukcyjną

pod
firmę

THE KEDZIE CONSTRUCTION AND HARDWARE CO.

Zaprowadzamy Dzwonki Elektryczne, Reperujemy Piece i wszystko wchodzące w zakres ślusarsko-mechaniczny. Roboty Malarsko-Dekoracyjne.

3851 So. Kedzie Ave. róg 39-oj ulicy

Chicago

Telefon Drover 2858

A. SZULC

Największy na Bridgeporcie Skład Polski

MEBLI, PIECÓW, ŁÓŻEK, DYWANÓW

oraz Towary Żelazne, Farby, Szkło i Przybory Domowe

3143-45 So. Morgan ul.

Chicago Ill.

